Nr. 166. We Lwowie, czwartek dnia 9 kwietnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Niepokoje na Bałkanie.

(Telegr. Dzien. Polsk.)

Stambuł. (Tel. wł.), Stan zdrowia konsula rosyjskiego w Mitrowicy Szczerbiny pogorszył się, gdyż wywiązało się u niego zapalenie płuc.

Londyn. W izbie gmin w odpowiedzi na interpelację — oświadczył prezes gabinetu Balfour, że położenie w Macedonji jest naturalnie powodem wielkiego zaniepokojenia rządu, ale stan obecny jest już lepszy, ponieważ Austrja i Rosja działają wspólnie i otwarcie w celu poprawienia sytuacji tamtejszej.

Oba te mocarstwa są — zdaniem rządu angielskiego i innych rządów europejskich — bezpośrednio i w pierwszej linji na Bałkanie interesowane.

Balfour wyraził obawę, że to czego tym dwu państwom nie uda się przeprowadzić zapomocą ich wspólnej, otwartej i przyjaznej akcji, będzie wogóle nie do przeprowadzenia. Anglja mogłaby wyjawić, jakie stanowisko w sprawach na Bałkanie zajmuje, lecz jest zdania, że jeżeli te dwa państwa na Bałkanie nie poradzą, słaba jest nadzieja, by kto inny mimo najlepszych chęci położył koniec smutnym stosunkom.

Na zapytanie, jakie przedstawienia poczynił rząd angielski Turcji w sprawie macedońskiej, odpowiedział podsekretarz parlamentarny dla spraw zagranicznych Cranborne, że rząd angielski poczynił Porcie przedstawienia w sprawie polepszenia położenia wszystkich warstw ludności i czyni wszystko, co możliwe, aby popierać kroki Rosji i Austrji.

Rząd angielski uważa zamiary Porty za dobre, ale Portę za niezdolną do ich przeprowadzenia. Rząd rozważa, czyby nie było odpowiedniem, aby angielscy oficerowie towarzyszyli wojsku tureckiemu, wysłanemu celem stłumienia rozruchów, aby Europie, a zwłaszcza Anglji dać rękojmię, że nie będą się działy żadne wykroczenia. W sprawie przeprowadzenia tego planu toczą się obecnie rokowania między rządem tureckim a angielskim ambasadorem w Konstantynopolu.

Izba gmin odroczyła się w końcu na wniosek Balfoura do 21 kwietnia.

Strejki.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Strejk we Włoszech.

Rzym. Miasto wczoraj miało zwyczajny wygląd. Wszystkie sklepy i restauracje otwarte. Oprócz drukarzy strejkują murarze i woźnice. Kursuje pewna, ograniczona liczba wozów tramwajowych. Rozlepiono plakaty z obwieszczeniem syndykatu wzywającem właścicieli sklepów, by mieli je otwarte i nawołującem do spokoju. W miejskiej rzeźni zgromadzono zapas 670 sztuk wołów. W kilku punktach miasta stoją dla bezpieczeństwa oddziały wojska. Dotąd nie było żadnych zajść.

Rzym. (Tel. wł.) Liczba strejkujących wynosi przeszło 30.000 głów. Mimo silnych oddziałów wojska i żandarmerji, patrolujących po ulicach miasta, strejkujący dopuścili się rozmaitych wykroczeń. Dwa tramwaje zatrzymano przemocą; z jednego okna obrzucono przeciągającą ulicą żandarmerję kamieniami. Żandarmi dali ognia i zranili ciężko jednego z robotników. Wezwano kawalerję, która rozprószyła gromadzące się na różnych punktach miasta tłumy. Wieczorem wczoraj przybyło do Rzymu 10 batalionów piechoty dla wzmocnienia załogi rzymskiej.

Rzym. Strajkujący zachowują się niespokojnie. Tramwaje i omnibusy kursują pod ochroną karabinierów. W kilku tylko miejscach usiłowano bezskutecznie je zatrzymać. Powozy prywatne i automobile kursują, jak zwykle. W kilku miejscach strejkujący urządzili zbiegowisko, ale spokoju publicznego nie zakłócono. W niektórych miejscach sklepy były zamknięte. Po południu kursowało przeszło 50 tramwajów i omnibusów. Strejkujący usiłowali przedrzeć się do Watykanu, gdzie się już rozpoczęły wielkotygodniowe uroczystości kościelne, jednakże policja ich rozpędziła, a konnica, krążąca po ulicach nie dopuszcza ich do ponowienia usiłowań.

Strejk na Węgrzech.

Budapeszt. 500 robotników tramwajowych, żądając podwyższenia płacy, ogłosiło strejk. Wysłano deputację do policji z prośbą, by tylko egzaminowanych motorowych dopuszczano do kierowania wozami (elektrycznymi). Zastępca dyrektora policji oświadczył deputacji, iż policja nie może się mięszać w stosunki płacy strejkujących i wezwał ich, aby we własnym interesie zachowali spokój. Na rogach ulic rozlepiono afisze, zawiadamiające publiczność, że ruch tramwajowy, w zmniejszonych rozmiarach trwa bez przerwy. Dotąd nie zaburzono spokoju publicznego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Liczba strejkujących robotników tramwajowych wynosi 1.200 osób. Wczoraj deputacja strejkujących udała się do starszego burmistrza miasta z prośbą, aby podjął się interwencji między nimi a dyrekcją tramwaju. Burmistrz przyjął deputację bardzo zimno i oświadczył, że byłby bardzo chętnie podjął się interwencji, gdyby go denutacja była prosiła o to przed wybuchem strejku. Teraz atoli misji tej podjąć się nie może.

Przed gmachem dyrekcji tramwaju zgromadziły się tłumy bezrobotnych, oświadczając gotowość przyjęcia pracy za jakąkolwiekbądź cenę. Napływ bezrobotnych był tak wielki, że policja musiała wkroczyć, aby utrzymać porządek.

Budapeszt. 150 strejkujących podjęło na nowo pracę.

Strejk w Holandji.

Haga. Komitet ochrony postanowił ogłosić strejk robotników budowlanych. Wedle zapowiedzi tego komitetu, ruch strejkowy ustałby natychmiast w chwili odrzucenia ustaw antistrejkowych.

Rotterdam. Z pomiędzy robotników kolei holenderskiej 80 prc. oświadczyło gotowość podjęcia napowrót roboty. Brak jeszcze tylko przesuwaczy i zwrotniczych, aby ruch mógł być w zupełności podjęty. Robotnicy metalowi postanowili wytrwać w strejku. Woźnicy nie strejkują, wyładowywacze zaś tylko częściowo.

Amsterdam. Dziennik *Dei Volk* donosi, że „komitet ochrony publicznej“ postanowił ogłosić ogólny strejk dla wszystkich gałęzi przemysłowych w całym kraju.

Haga. Druga izba 80 głosami przeciw 6 przyjęła artykuł 1 ustawy antistrejkowej. Przeciw ustawie głosowali tylko socjaliści.

Amsterdam. W Amsterdamie i Hadze strejk piekarzy należy uważać za rozbity. Praca w piekarniach odbywa się pod osłoną wojska. Ruch kolejowy odbywa się przeważnie normalnie.

Strejk w Szwajcarji.

Berno. Obrady z personalem kolei Gotthardа dają wszelką rękojmię, że strejk będzie ostatecznie z zadowoleniem obu stron zażegnany.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Szell w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydent gabinetu węgierskiego p. Szell był wczoraj na audjencji u cesarza. Po audjencji tej udał się do pałacu hr. Gołuchowskiego i odbył z nim dłuższą konferencję, poczem pojechał do pałacu dra Koerbera i zostawił swą kartę w ministerstwie. Następnie konferował z bawiącym w Wiedniu prezydentem izby poselskiej sejmu węgierskiego hr. Albertem Apponyim i ministrem honwedów br. Fejervarym. Konferencja dotyczyła sytuacji parlamentarnej na Węgrzech.

Drugą konferencję mieli obaj ministrowie obrony krajowej, węgierski i austrjacki: br. Fejervary i hr. Welsersheimb.

Dziś p. Szell i hr. Fejervary znów zostali powołani na audjencję do cesarza. Na wczorajszej audjencji przedstawił p. Szell cesarzowi ostatnią uchwałę stronnictwa niezawisłości, które postanowiło prowadzić także obstrukcję przeciw prowizorjum budżetowemu i przedłożył warunki, pod jakimi mógłby być ze stronnictwem niezawisłem zawarty kompromis, w sprawie przepuszczenia ważniejszych przedłożeń rządowych, naturalnie z wyjątkiem ustawy wojskowej, gdyż na nią stronnictwo to absolutnie pod żadnym warunkiem zgodzić się nie chce. Na święta wyjeżdża p. Szell do dóbr swoich w Ratot, po świętach zaraz powraca do Budapesztu.

Sprawa księżnej Ludwiki.

Praga. (Tel. wł.). *Nar. Listy* donoszą, że rozwiązanie księżnej saskiej Ludwiki nastąpi w zamku Brandeis nad Łabą. Dziecko natychmiast po urodzeniu będzie matce zabrane i przewiezione do Drezna, księżna zaś przeniesie się do Pragi, gdzie zamieszka w tamtejszym zakładzie dyakonisek.

Lipsk. (Tel. wł.). *Leipziger N. N.* zaprzeczają stanowczo wiadomości, jakoby dwór saski starał się w Watykanie o unieważnienie małżeństwa saskiego następcy tronu.

Sprawa Dreyfussa.

Paryż. Zapatrywania kół parlamentarnych o znaczeniu wczorajszego głosowania w izbie deput. w sprawie Dreyfussa są rozmaite. Jedni twierdzą, że minister wojny mimo odrzucenia rezolucji Jaurèsa i każe natychmiast zarządzić administracyjne śledztwo. Inni zaś twierdzą, że sprawa Dreyfussa wskutek wczorajszej uchwały izby została raz na zawsze usunięta, a tylko minister wojny będzie mógł, co najwyżej, zarządzić dochodzenia co do okoliczności, w jakich podanie generała Pel-

lieux o dymisję zginęło z aktów. To byłoby całym wynikiem wystąpienia Jauresa, który domagał się rewizji procesu Dreyfussa. Gaulois pnie, że afera Dreyfussa jest gruntownie pogrzebana, co jest zwycięstwem dla wszyststkich dobrych patrjotów. Socjalistyczna *Petite Republique* twierdzi, że wczorajsze posiedzenie izby przyczyniło się wielce do rzucenia światła na całą kwestję.

Paryż. Rada municypalna przyjęła wniosek przeciw poruszaniu na nowo sprawy Dreyfusa.

Podróż króla Edwarda.

Gibraltar. Król Edward angielski przybył tu na swoim jachcie, witany z honorami wojskowymi przez eskadrę i załogę angielską.

Rozruchy w Hiszpanji.

Madryt. Wzburzenie wśród studentów nie ustaje; w Burgas studenci odbyli zgromadzenie z protestem przeciw zajściom w Salamance i Madrycie, przyczem podczas demonstracji jedno z kolegjów duchownych obrzucono kamieniami. Potem jednakże studenci rozeszli się spokojnie. W Gijon większość sklepów na znak żałoby zamknięto.

Rocznica urodzin króla duńskiego.

Kopenhaga. Z powodu 85 rocznicy urodzin króla Chrystjana, odbyły się uroczystości, a publiczność urządziła owację królewskiej rodzinie. Wieczorem cały dwór królewski był na obiedzie u następcy tronu.

Tryjest. (Tel. wł.). Tutejsza rada miejska poleciła posłowi Baseviemu, aby u dra Koerbera, jako kierownika ministerstwa sprawiedliwości, założył protest przeciw slawizacji sądu karnego w Tryjeście.

Kezdi-Vasarhely. Posłem do sejmu przy wyborze uzupełniającym wybrano Gezę Polonyiego z partji niezawisłych.

Potyczka pod Iskib.

Dziennik londyński *Times* opisuje czkę w pow. Iskib dnia 25 marca. Dnia 24 marca przed świtem dnia przybyło do wsi 24 powstańców w uniformach pod wodzą dwóch oficerów rezerwowych bułgarskich Boerwarowa i Dinistrowa. Chcieli wypocząć. Rankiem nadjechał do wsi patrol jazdy tureckiej celem odbycia rewizji po domach, czy mieszkańcy nie przechowują broni. Podczas tej rewizji kawalerzyści odkryli powstańców. Ci ostatni obwarowali się w domu murowanym i dawali odpór nietylko szwadronowi kawalerji, lecz i piechocie, która nadciągnęła do wsi w ciągu dnia. Po południu ruszyli Turcy do szturmu, prowadząc przed sobą chłopów. Lecz chłopi odskoczyli tak, iż kule powstańcze kładły Turków szeregami. Turcy cofnęli się i przez zemstę zaczęli mordować chłopów, gwałcić kobiety, zabijać dzieci i palić domy. Znowu nadciągnęły świeże posiłki tureckie z Vales, Radowicz, Koczrui. Wieczorem udało się Turkom podpalić dom. Wówczas 18 pozostałych przy życiu powstańców z bagnetem w ręku utorowało sobie drogę do innego domu. Wtedy Turcy poczęli ostrzeliwać wieś z czterech armat. Powstańcy wyszli w pole i odstrzeliwali się tak długo, póki im nie zabrakło amunicji. W tej właśnie chwili zostało ich jeszcze dziewięciu. Trzej zastrzelili się sami; pięciu zastrzelił na ich żądanie Boerwarow, który wreszcie sam sobie odebrał życie. Turcy walczą licho, mimo, że rozporządzają ogromnemi siłami.

W górach.

Zbliża się wiosna, a z nią rozwinie się też sport górski, często rozumny i zdrowy, często też bezcelowy i szkodliwy, powodujący liczne ofiary w życiu. Dla zwolenników tego rozumnego sportu, który wyrabia zręczność, siły, zimną krew i znakomicie przyczynia się do zdrowia, nie obojętnem będzie dowiedzieć się o pojawieniu się wybornej książki angielskiej turystki p. Aubrey Le Bloud, barwnie napisanej, w której powaga sytuacji miesza się w opowiadaniu z wesołymi epizodami. Oto jeden z nich:

Z początku — opowiada turystka — odbywałam wycieczki w ubraniu kobiecem. Otóż raz tak mi zaciężyło skutkiem śniegu okrycie, że ułożyłam je pod ciężkim kamieniem, aby zabrać potem z powrotem. Niestety okrycie nie chciało na mnie czekać i powędrowało samo wcześniej odemnie w dolinę. Gruchnęła nawet z tego powodu wieść, żem zginęła pod lawiną, która kamień sprowadziła na dół, ja jednak ocalałam, ale musiałam odbywać podróż dalszą w stroju do figury.

Zabawną jest opowieść o pewnym Angliku, który chciał uprawiać wdzieranie się na góry naukowo. „Mój przyjaciel — powiada turystka — był wielkim pedantem. Chciał stosować na każdym kroku wskazówki swego „Przewodnika dla turystów", zamiast naśladować niewolniczo własnego żywego przewodnika. Pewnego razu schodziliśmy po silnej pochyłości pod kierukiem przewodnika Imbodena. Byłam na czele sznura na pewnej odległości od swego towarzysza, a o parę kroków podemną zaczynała się wygodna droga. Zawołałam zatem:

— Proszę zwolnić sznur!

Mój towarzysz wahał się i rzekł wreszcie:

— Nie wiem czy mogę to uczynić, gdyż w moim „Badminton" na stronicy takiej a takiej, wiersz taki a taki powiedziano...

— Proszę zwolnić sznur! — zawołał przez ten czas przewodnik z góry.

— Otóż powiedziano tam — ciągnął niewzruszony turysta — że gdy wytworzy się podobna sytuacja...

— Czy pan pofolgujesz sznura, czy też mam zejść? — wołał zniecierpliwiony Imboden.

Wreszcie po krótkiej jeszcze utarczce słownej, turysta ustąpił.

Ciekawem jest opowiadanie o niezwykłej sile przewodnika Lauenera. Pewnego razu znajdował się on na wielkiej pochyłości z turystą, który posuwał się przed nim na dół. Pod nogami obydwóch otwierała się przepaść. Lauener związany był z turystą sznurem, jak zwykle i szedł ostrożnie za nim. ... podróży przewodnik wstąpił na ... się być występem ... przewodnik ... pada w kierunku turysty, ... i zgruchotać w jednej chwili.

Wtedy, ustawiwszy się silnie na nogach, nadludzkim wysiłkiem szarpnął sznurem w ten sposób, że turysta zerwany został z miejsca i literalnie zawisnął na chwilę nad przepaścią, podczas gdy kamień z łoskotem przez to miejsce przebiegł i zginął w przepaści. Turysta został uratowany.

Nie wszyscy jednak przewodnicy bywają równie przytomni i zręczni. Inny przewodnik sam wpadł w szczelinę i został z niej dopiero wydobyty przez turystę. Niestety, w tej przygodzie postradał kapelusz, co było dla niego ciężką stratą, albowiem za podszewką przechowywał w nim nietylko papiery familijne, ale i świadectwo swoje na przewodnika. Biedak naprzeklinał się strasznie w górach, a jeszcze więcej najadł wstydu za powrotem bez kapelusza i z zachwianą reputacją przewodnika.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Dzienniczek księgarski. Nowe książki, które otrzymała na skład Księgarnia polska we Lwowie:

Borkowski ks. A. Bez krzyżów i bemoli, czyli nowy uproszczony i ulepszony system muzykografji, zeszyt I. Wykład i dodatki, koron 2·60.

Chmielowski P.: Henryk Sienkiewicz, k. —·48.

— Stylistyka polska wraz z nauką kompozycji pisarskiej, k. 4·—.

Czechów A. Zbiór nowel, k. —·40.

Daniłowicz-Strzelbicki K. Franciszek Żmurko (Monografje artystów polskich), k. 6·50.

D'mol (Maryla Wolska) Święto słońca, k. 6·50.

Dyakowski B. Z naszej przyrody. Obrazy z życia zwierząt i roślin krajowych z 24 chromolitografowanemi tablicami i 225 rysunkami w tekście. W oprawie k. 13·—, Broszurowane k. 11·—.

Głąbiński dr. St. Idea samodzielności a finanse Galicji, k. —·70.

Jeleńska E. Dwór w Haliniszkach, powieść współczesna, 2 tomy, k. 5·20.

Jełowicki ks. Al. Listy duchowne. Wydanie nowe przejrzane i przedmową zaopatrzone przez ks. M. Nassalskiego, k. 4·70.

Jeż T. T. Pamiętniki starającego się. Komysznik. Z ilustracjami Juljusza Kossaka, k. 5·—.

Lutosławski M. Postęp w budowie i zastosowanie motorów Diesel'a. Z ilustracjami, k. —·80.

Nawrocki J. Strofy, k. 1·50.

Neugebauer dr. Fr. Wspomnienia z wycieczki na Szpicberg i pobrzeża Norwegji, z ilustracjami, k. 1·90.

Orlicz-Garlikowska H. Opinja, powieść, 2 tomy, k. 2·50.

Pilat dr. Wł. i Lassota W. O nowoczesnej socjologji. Sześć wykładów, k. 3·—.

Piniński hr. Al. Poezje, k. 2·40.

Pol W. Mohort. Rapsod rycerski z podania, k. —·48.

— Z wyprawy wiedeńskiej. Rapsod rycerski, k. —·24.

Poradnik dla samouków, część V. Świat i człowiek. Wszechświat i jego rozwój S. Kramsztyka. Rozwój ziemi W. Natkowskiego, Rozwój życia organicznego J. Nusbauma. Genealogja zwierząt J. Eismonda. Rozwój antropologiczny człowieka L. Krzywickiego. Rozwój kultury L. Krzywickiego; ze 161 ilustracjami w tekście i 3 tablicami kolorowanemi, k. 6·—.

Potocki A. Szkice i wrażenia literackie, k. 4·—.

Rawita-Gawroński Fr. Rok 1863 na Rusi. Ukraina, Wołyń, Podole, k. 7·—.

Rozwadowski dr. J. Parcelacja wielkiej własności w świetle postępowania pruskich instytucyj pośredniczących, k. 6·—.

Sawicki-Stella dr. J. Nerwowość, k. —·50.

Sewer. Michał Kopeć, W lesie, Z Krakowa do Medjolanu, nowele, k. 3·50.

Śleczkowska M. Wśród dziejowej zawieruchy, obrazy historyczne od 1758—1796 r., z ilustracjami, w oprawie, k. 3·25.

Sławikowski J. Badanie dźwigarów piastowych, k. 10·40.

...ski dr. J. Przychód z ziemi w go... ...·40.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek, 9 kwietnia.

Wystawa prac Zjednoczonego towarzystwa artystów malarzy i rzeźbiarzy, w Domu narodnym.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Czwartek (9): Wieczerza P. — Dobrosława. — (27): Matrony Seł. Wschód słońca o godzinie 5 minut 31, zachód o godzinie 6 minut 34.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 4°R. Pogoda.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór dra Władysława Czaykowskiego, adwokata krajowego i posła na sejm, na prezesa rady powiatowej w Przemyślu.

Ze sfer adwokaekich. Dr. Henryk Rosenbusch, wpisany został na listę adwokatów, z siedzibą w Jaśle.

Pożyczka przemysłowa. Wydział krajowy udzielił p. Stanisławowi Śnieszce, właścicielowi dóbr Lubella i Pogranicze (pow. żółkiewskiego) pożyczki ze stałego funduszu dla przemysłu rolniczego, w kwocie 5000 koron, spłacalnej w 16 półrocznych ratach od stycznia 1904 począwszy, na założenie fabryki dachówek cementowych w Lubelli.

Nie może zapłacić, bo siedzi w kozie! Rozwoziciel chleba u piekarza Władysława Knolla, Jan Czerwiński, pobrał za sprzedane pieczywo 32 kor. i zniknął ze Lwowa. Celem chwilowego jednak uspokojenia swego służbodawcy napisał Czerwiński list, w którym przepraszając za nieuiszczenie należytości, usprawiedliwia się, że było to wprost dla niego niemożliwością, gdyż przez 4 dni będzie musiał siedzieć w kozie. P. Knoll jednak sądząc, że ty tylko „złodziejska finta" doniósł o tej *vis major* policji.

Dwie poduszki o czerwonych nasypach w białych poszewkach skradziono wczoraj z ganku realności przy ulicy Kotlarskiej l. 14 na szkodę właściciela dorożek Izaaka Halbkrama.

Sprzeniewierzenie. Policjant miejski z Tarnopola przystawił wczoraj do tutejszej policji niejakiego Ozjasza Hersza Bergera, który wziąwszy do sprzedaży od kupca lwowskiego Henryka Weissa, 4 dywany perskie wartości 800 kor., sprzedał je rozmaitym osobom prawie za bezcen i czmychnął ze Lwowa. W Tarnopolu dopiero przytrzymano ptaszka, a dziś po kilkugodzinnej podróży koleją, wypoczywa po trudach na więziennej pryczy.

W chwili, gdy urzędnik policyjny przesłuchiwał Bergera, zjawił się z doniesieniem handlowiec Izydor Mandelbaum, że Berger w tych dniach skradł kupcowi Jonasowi Wagmannowi w Drohobyczu 3 dywany.

Przy aresztowanym znaleziono gotówkę 207 kor., którą wydano poszkodowanemu.

Opamiętał się! Dawid Ordower, kupiec herbaty z Brodów, bawiąc onegdąj w Przemyślu, zajechał na noc do hotelu warszawskiego. A że to człowiek jest oszczędny, sądząc, że wszystko jedno, czy w pokoju będzie spał sam jeden, czy też we dwójkę, postanowił zamieszkać na jedną noc wspólnie z niejakim Józefem Pulekiem, kelnerem z Wadowic. Zbytnia oszczędność wiele kosztowała jednak Ordowera. Oto przebudziwszy się, spostrzegł brak gotówki 110 koron i srebrnego zegarka, co więcej, towarzysz jego, który przez całą noc był tak grzeczny, iż „nie chrapał“ na całe gardło, opuścił również hotel.

Wczoraj Ordower o przykrym wypadku, doniósł tutejszej policji.

Ogień pokojowy wybuchł wczoraj około godziny 6 wieczorem w pomieszkaniu p. Szymona Schillfarta, przy ul. Hausnera l. 14, w czasie chwilowej jego nieobecności w domu. Z niewiadomej na razie przyczyny, spadła lampka, paląca się przed obrazem, na pościel, która zająwszy się, groziła spaleniem innym także sprzętom w pokoju. W czas jednak spostrzeżono pożar, który, wezwana straż pożarna ugasiła.

Nieostrożna jazda. Jakób Eisenberg, właściciel sklepiku w Dublanach, jadąc wczoraj szybko i nieostrożnie ulicą Karola Ludwika, przejechał jakąś przechodzącą tamtędy dziewczynkę. Na szczęście dziewczynka ta nie musiała odnieść poważniejszych obrażeń cielesnych, gdyż podniósłszy się z ziemi uciekła. Mimo to Eisenberg pociągnięty zostanie do odpowiedzialności karno-sądowej.

Kosztowna drzemka. Michał Czyżewicz, rzeźnik, doniósł policji, że gdy wczoraj w sklepie zdrzemnął się na chwilę, ktoś „ściągnął“ mu ze szuflady 140 kor. gotówką i rozmaite pokwitowania stron na odebrane mięso. Jakkolwiek współczujemy z p. Czyżewiczem, mimo to nie możemy się powstrzymać od uwagi, że kto posiada tak znaczniejszą gotówkę, powinien czuwać, gdyż — nie można wiedzieć ani dnia, ni też godziny, kiedy złodziej przyjdzie.

Na posłuchaniu u cesarza byli w poniedziałek: dr. Eugeniusz Przerąb-Hauenschild, delegat namiestnictwa w Krakowie dr. Adam Fedorowicz i członek izby panów p. Władysław Kraiński.

Ślub arcyksiężniczki Elżbiety Amalji z ks. Alojzym Marją Adolfem Lichtensteinem odbędzie się w kościele dworskim w poniedziałek 20 b. m. o godz. 11 rano.

W Wiedniu odbędzie się w poniedziałek wielkanocny w sali hotelu Beatrix wieczór muzyczno-wokalny, urządzony staraniem i na dochód Bolesława Kopystyńskiego, wiolonczelisty, celem umożliwienia mu dalszego kształcenia się w zawodzie artystycznym.

Z armji. Wiedeń. (Tel.). Cesarz przeniósł Maurycego Schmidta, zastępcę naczelnego komendanta obrony krajowej na własne żądanie w stan spoczynku, wyrażając mu przy tej okazji najwyższe zadowolenie.

Wystawa pszczelnicza. Wiedeń. (Tel.). Wczoraj o godzinie 1 po południu cesarz zwiedził międzynarodową wystawę pszczelnictwa.

Obawa katastrofy. Marsylja. (Tel.). Obawiają sią, że okręt „Banbora“, który dnia 20 zm. wypłynął stąd w podróż w ładunkiem prochu, wyleciał po drodze w powietrze. Kilka okrętów bowiem słyszało po drodze silną detonację, a „Banbora“ dotąd nie przybył na miejsce przeznaczenia.

Nieszczęśliwy wypadek. Praga. (Tel.). Marszałek krajowy ks. Lobkowitz, pośliznąwszy się na ulicy doznał naciągnięcia ścięgien i muskułów w nodze. Stan zdrowia stosunkowo dobry.

Wypadek na kolei. Bludenz. (Tel.). Onegdaj rano osunęła się skała koło stacji Dalaas, przyczem sześć pełnych wagonów pociągu towarowego zostało zdruzgotanych a jeden konduktor zginął. Ruch podjęto na nowo przed południem.

11-letni morderca. Do więzienia w Meranie dostawiono onegdaj 11-letniego chłopca, który nożem zamordował swą siostrę.

Burza ze śniegiem. W okolicy Orsowy szalała onegdaj wielka burza i spadł nawalny śnieg.

Zaćmienie księżyca. Na dzień 11 b. m. przypada zaćmienie księżyca; rozpocznie się o godzinie 11 m. 34 w nocy, według czasu środkowo-europejskiego. Środek zaćmienia nastąpi o godzinie 1 m. 13, koniec o godzinie 2 m. 51·5 popółnocy. Wielkość zaćmienia wyniesie 11·7 cali, będzie więc ono prawie całkowite. Zaćmienie widzialne będzie w większej części Azji i oceanu Indyjskiego, w Europie, Afryce, na oceanie Atlantyckim i w Ameryce. We Lwowie zaćmienie widziane być może w całości, jeżeli pogoda posłuży.

Kongres historyków w Rzymie. Z Rzymu donoszą: Dyrektor instytutu austrjackiego w Rzymie, p. Ludwik Pastor, b. profesor uniw. Insbrucku dał tutaj, z powodu międzynarodowego kongresu historycznego, przyjęcie. Pomiędzy licznymi gośćmi byli tam: prof. Dembiński, hr. Adam Sierakowski, Władysław Semkowicz, Hadaczek, oraz wielu profesorów z Wiednia i Pragi. Również ambasador austrjo-węgierski przy Kwirynale, baron Pasetti, przyjmował gości kongresowych, oraz wiele osób z rzymskiego towarzystwa w salonach ambasady, w pałacu Chigi.

Wiedzieliśmy tutaj prof. Dembińskiego (przedstawiciela krakowskiej akademji umiejętności na kongresie), p. A Darowskiego, dwóch czeskich profesorów z Pragi, wybornie władających polskim językiem: Czelakowskiego i Golla, p. Hadaczka oraz wiele osób z ambasad i arystokracji rzymskiej, markiza di Rudini itd.

Rzym. (Tel. pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu międzynarodowego kongresu historycznego Aleksander Jabłonowski wygłosił odczyt o swoim atlasie geograficznym Polski z czasów Batorego, prof. dr. Dembiński (ze Lwowa) mówił o historjgrafji w Austrji.

Goście polscy w Rzymie. Z Rzymu donoszą: Rzym, jak zwykld o tej porze, pełen jest gości obcych. Gości polskich jest dużo, a mianowicie: pp. Janostwo Brzozowscy, pani Swiejkowska, hr. Baworowski, księżna B. Radziwiłłowa, ks. Albert Radziwiłł, pani Zakrzewska itd. Na kongres rolniczy, który zaraz po świętach Wielkanocy rozpoczyna się w Rzymie, przyjeżdża hr. Dzieduszycki z Jasionowa.

Bunt w koszarach. W Pretorji w koszarach artylerji, pewien kapral, którego miano uwięzić, stawił czynny opór straży wojskowej, a gromada żołnierzy pospieszyła mu na pomoc. Wezwano oddział wojska, ale buntownicy przyjęli go strzałami. Powstała walka, w której odniosło rany 18 żołnierzy, poczem uwięziono 22 buntowników

Z kraju.

Stryj. (*Ksiądz - borytel.*) Fiasco, jakie spotkało prowodyrów ruskich z okazji wyborów do rady państwa, nie daje im spokoju. Nie mogąc powetować „posramlenja“ doznanego przy urnie wyborczej, szukają zadośćuczynienia w zemście i prześladowaniu tych wszystkich, którzy nie głosowali wedle ich rozkazu. W tej robocie odszczególnia się przedewszystkiem proboszcz rnski w Dzieduszycach, ks. Józef Niżankowski, a jakich ku temu używa środków, niechaj da pojęcie kilka przykładów, które przytaczam.

Parafianin Semko Bojków, który nie głosował z ks. Niżankowskim, stracił przed niedawnym czasem 4-letnie dziecko. Pomimo, iż na pogrzeb złożył 4 korony, ksiądz nie chciał mu dziecka pochować. Zwłoki leżały przez 4 dni i wreszcie ojciec sam musiał je pogrzebać. Ks. Niżankowski ustanowił sobie przeróżne taksy za funkcje duchowne. Za spowiedź każe sobie płacić po koronie od osoby, ale tylko prawowiernym. Tych, którzy, wbrew jego mniemaniu, głosowali za hr. Starzeńskim, nazywa publicznie w cerkwi „chruniami“, a nawet odmawia im spowiedzi i innych praktyk religijnych. Ażeby nie narazić na zarzut nieprawdy, stwierdzam, że tak postąpił ks. Niżankowski z chłopem Mykietynem z Uhełny, któremu wprost zapowiedział, że żadnego chłopa z Uhełny spowiadać nie będzie, dopóki gmina nie usunie od pisarki gminnej nauczyciela ludowego, Henryka Sprinza. Innemu chłopu Hryniowi Pachołkowowi nie chciał zacny kapłan ochrzcić dziecka za to, że „trymaje z Lachamy“.

Ks. Niżankowski ma towarzysza w swej kapłańskiej działalności. Jest nim ks. Halkiewicz proboszcz w Chodowicach. Ten znowu podejrzywał gospodarza, Stefana Biryka, o to, że głosował za hr. Starzeńskim i zemścił się, wyrzucając go z grona członków bractwa cerkiewnego, w którym Biryk zasiadał od lat 16. Karczmarz, Abraham Geller, należał do otwartych zwolenników kandydatury hr. Starzeńskiego. Paroch przeto postanowił pomścić się i z reguły wszystkich chłopów zmusza do przysięgi od wódki, a na wypadek przekroczenia tego zakazu, nakłada i ściąga z opornych po 10 koron grzywny. Ta nagła agitacja za wstrzemięźliwością byłaby z resztą nawet pochwały godną, gdyby nie motywy, którymi powoduje się szanowny borytel-polityk.

Obowiązek wybierania.

(I.) Mało jest kwestji społecznych, dyskutowanych zazwyczaj z taką namiętnością z takim impetem i z taką siłą przekonania, jak kwestja prawa wyborczego do ciał parlamentarnych. Walka o ten lud ów ustrój prawa wyborczego wywołuje nieraz konsekwencje swe na ulicy, doprowadza do barykad i rozruchów, rozjątrza umysły, tworzy bardzo ostre antogonizmy polityczne, wywołuje nowe, niekiedy zgoła odmienne iż dawniej ugrupowanie się stronnictw. Czy słusznie? Czy kwestja prawa wyborczego względnie jego ustroju jest istotnie taką, by ten lud ów ustrój tego prawa mógł wpłynąć decydująco na takie lub inne ukształtowanie się podwalin naszego bytu? Zapewne, że współudział w rządzie parlamentarnym, w obszerniejszem znaczeniu tego wyrazu, jest w państwach o ustroju parlamentarnym, a nawet konstytucyjnym w ogóle, jednym z bądź co bądź zasadniczych warunków politycznej siły i potęgi. Ale jeśli tak jest istotnie, jeśli rzeczywiście prawo wyborcze jest klejnotem tak drogocennym, to jakże z tym faktem pogodzić fakt drugi, niemniej ciekawy jak znamienny: niezwykle mały stosunkowo udział wyborców w akcio wyborczym.

Wprawdzie statystyka wyborcza nie jest jeszcze w obecnem stadjum swego rozwoju zbyt wydoskonaloną, a stosunek osób, biorącyh udział w akcie wyborczym do ogółu uprawnionych nie wszędzie z należytą ścisłością zbadany. Ale to stwierdzić można niewątpliwie, że cyfra 50% jest średnia, około której waha się w każdzm poszczególnym wypadku liczba wyborców, biorących udział w akcie wyborczym. Oczywiście, że w każdym specjalnym wypadku cyfra ta może uledz znacznemu zmiejszeniu lub zwiększeniu. Zależy to w pierwszym rzędzie od ustroju prawa wyborczego, ale także od stopnia wykształcenia politycznego wyborców, od podniecenia ich interesu politycznego, od mniej lub bardziej namiętnej walki partyjnej, w akcie wyborczym znajdującej zazwyczaj najdobitniejszy swój wyraz, od samejże agitacji czy z bezpośredniego pobudzania do czynnego uczestniczenia w akcie wyborczym, słowem od tysiąca różnorodnych stosunków i okoliczności życiowych, na których ukształtowanie samo brzmienie norm prawnych drobny stosunkowo wpływ mieć może. To pewna również, że wszystkie te czynniki powyżej wspomniane, nigdy prawie nie działają w odosobnieniu, lecz z reguły prawie zawsze komplikują i jednoczą się wzajemnie, tworząc prawidłowo nader skombinowane czynniki działania. Tak sam ustrój prawa wyborczego. jakkolwiek bynajmniej nie jest pozbawiony wpływu na liczbę

wyborców, w akcie wyborczym czynny udział biorących, to przecież nie działa nigdy w odosobnieniu, zależy tu bowiem bardzo dużo od wewnętrznej wartości samego prawa wyborczego; wewnętrznej, więc nie tej, której istnienie opiera się li tylko i wyłącznie na normach prawnych, ale tej, która jest zaprzyczynowoną w przypisywaniu podmiotowej wartości przez dany podmiot prawa wyborczego. Przedmiotowo najsilniejszem prawem wyborczem jest n. p. prawo wyborcze najbardziej uprzywilejowane n. p. w Austrji prawo wyborcze w kurji większych posiadłości, w Prusiech, prawo wyborcze w klasie I-szej w Belgii, prawo wyborcze 3-głosowe i t. p. A jednak stwierdzono, że w Austrji współudział tych wyborców uprzywilejowanych w akcie wyborczym był niezwykle małym, gdy równocześnie w Belgii 3-głosowi, wedle twierdzeń znawców, wcale liczny brali udział w głosowaniu. I nie jest to bynajmniej zjawisko przypadkowe, w pierwszym bowiem wypadku owi uprzywilejowani wyborcy, byli *beati possidentes*, gdy belgijscy trzygłosowcy byli wprawdzie także *pessidentes*, już nie *beati* bo zagrożeni w swym bycie i istnieniu przez żywioły radykalne różnego rodzaju.

W każdym razie wszelki ten stosunkowo nieliczny współudział wyborców, w akcie wyborczym, ta zależność współczynnika wyborców, wybierajnych od różnorodnych czynników, w dość znacznym stopniu przypadkowych, w każdym razie przez ustawodawcę nie dających się z góry przewidzieć ani określić, wykrzywiał jedną z zasadniczych idei ustroju reprezentacyjnego, bo samą ideę reprezentacji jako taką. Podwaliną ustroju reprezentacyjnego jest bowiem chyba w każdym razie teza, że ciało reprezentacyjne, reprezentuje samo społeczeństwo, jego dążenia, jego wolę. A choć w całej swej rozciągłości, doktryna ta niewątpliwie nie jest zgodną z prawdą bo czucie i wola społeczeństwa, jego życzenia i dążenia, hasła i prądy wśród społeczeństwa nurtujące nieustannym zda się ulegają przeobrażeniom, znajdują się bowiem w stadjum ciągłej przemiany i bezustannego rozwoju, ciało reprezentacyjne więc chcąc istotnie zupełnie dokładnie i z fotograficzną wiernością odzwierciedlić tę wolę społeczeństwa, musiałoby stosownie do tych ciągłych przemian również dokonywać ciągłych zmian i przeobrażeń w swym składzie osobistym, musiałoby się poprostu bez przerwy prawie odmawiać, to przecież w głównej swej zasadniczej myśli doktryna ta da się istotnie urzeczywistnić. Bo prądy i dążenia nurtujące w łonie społeczeństwa ulegają wprawdzie ciągłym prawie przeobrażeniom ale o ile te przeobrażenia są choć trochę tylko poważniejszej natury, o ile te przemiany nie są zupełnie przelotne, to zdołają one wywołać odpowiedni efekt w składzie ciała parlamentarnego i w obecnym ustroju tego systemu, w którym odnowienie ciał parlamentarnych, z reguły następuje po latach kilku dopiero. A jeśli te prądy przemijające bardzo rychło, zawierają w sobie nawet niekiedy istotnie jakieś zdrowe myśli, to jeśli one już raz zakiełkowały tylko, powrócą one niewątpliwie później, ale powrócą poważne i dojrzałe. Jest to kwestja podobna do kwestji ustroju prawa wyborczego w systemie stosunkowości głosów, gdzie właśnie tylko poważniejsze grupy wyborcze w stosunku do swej siły i znaczenia z reguły zastosowanie.

Mniej już spornem jest pojmowanie parlamentu jako organu państwa. Wpradzie są i dziś jeszcze pisarze co chcieliby ze społeczeństwa uczynić antitezę państwa a w myśl tej zasady postępując przeciwstawiają pojęcie parlamentu jako rzecznika i przedstawiciela interesów społecznych pojęciu państwa. Nie ulega wszakże wątpliwości, że tworzenie antitezy tego rodzaju jest zgoła nieuzasadnione bo bądź co bądź tworem bardzo realnym jest jednolitość organizmu państwowego, który wprawdzie nie zawsze mu lub szerszemu związkowi społecznemu może przynieść taki etyczna ocena zaniechania moralnego obowiązku wzbierania, winna wychodzić niewątpliwie z zasadniczo podobnego założenia. Kwestją zupełnie odrębną jest osoba wybrańca, oświadczenie za tym lub owym kierunkiem politycznym. Ale sam fakt, że bierność polityczna w całej pełni tego wyrazu jest dowodem martwowy części żywego zresztą organizmu zdaje się być pewnikiem. Już starożytni krzywem patrzali się okiem na tych, co stojąc na uboczu od toczących się sporów o dobro publiczne siebie przedewszystkiem mieli na oku i o sobie li tylko myśleli. Tu już publiczno-prawne związki społeczne starały się zwalczyć tak szkodliwą dla całości organizmu państwowego bierność polityczną. Bo wprawdzie nie wszystkie obowiązki moralne zostały skodyfikowane nie wszystkie ujęto w formę norm prawnych. Stało się to po części dlatego, że nie wszystkie obowiązki moralne dałyby się ująć w formę prawną, w innych znowu wypadkach, ujęcie tych imperatywów etycznych w formę prawną byłoby nieraz zbyt daleko idącem ścieśnieniem swobody indywidualnej, ścieśnieniem, które dla swobodnego rozwoju indywidualności mogłoby być nieraz nad wyraz szkodliwem. W innych znowu wypadkach normy obyczajowe w ciągłym znajdują się rozwoju, ustawicznym ulegając przekształceniom, prawne ich skonkretyzowanie stanęłoby przeto w sprzeczności z żywem poczuciem etycznem w głębi społeczeństwa nurtującem. Ale najważniejsze wskaźniki etyczne, istotne podwaliny uznanego powszechnie w danym czasie i miejscu systemu etycznego, normy stanowiące o zasadniczej konstrukcji społecznej są istotnie ujęte w formy prawne. Powie kto może, że źle jest w społeczeństwie, w którem najbardziej zasadnicze wskaźniki etyczne swe istnienie i bytowanie zawdzięczają li tylko normom prawnym. Zapewne, bo wówczas i te normy prawne w małej części tylko staną się realnymi wskaźnikami działań i postępków ludzkich. Ale nawet w społeczeństwie w którem te jego normy obyczajowe znajdują się w stadjum rozkładu, nikt, kto chce utrzymać dotychczasowy porządek etyczny, nie wpadnie na pomysł zniesienia norm prawnych, stanowiących formalną emanację rozkładających się wskaźników etycznych, jak nikt nie zechce znosić prawa własności dla tego tylko, że powszechnie brak poszanowania cudzego mienia, że kradzieże i rozboje są na porządku dziennym i jakkolwiek niewątpliwie normy prawne uie mogą być zasadniczem źródłem wskazań etycznych, to są one nieraz przecież bodźcem działania, stanowią nieraz wewnętrzną, co prawda tylko tarczę ochronną tych zasad etycznych.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 8 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 672·50, Akcje węg. Zakł. kred. 718·—, Akcje Anglobanku 273·25, Akcje Unionbanku 523·50, Akcje Laenderbanku 407·25, Akcje Bankvereinu 494·50, Akcje Bodencredit 954·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 540·—, Akcje kolei państw. 685·—, Akcje kolei połudn. 47·—, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 450·—, Acje kolei Północnej —·—, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 379·50, Akcje Rima Muranji 475·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1620·—, Akcje fabryki broni 349·—, Akcje tureckie tytoniowe 331·—, Obligi węg. indemn. 99·35, Renta majowa 100·70, Austr. renta koron. 101·15, Węgierska renta kor. 99·45, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 97·95, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·75, 4 proc. listy Banku hipot. 97·95, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·55, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·85, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·40, Losy tureckie 116·50, Marki 116·97, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 8 kwietnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 271·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 271·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89·25, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 116·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·10, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 434·—, Clary 40 zł. m. k. 170·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 75·50, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70·—, Ofen 40 zł. 180·—, Palffy 40 zł. m. k. 176·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 55·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 70·—, Salma 40 zł. m. kon. 236·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 442·—.

— **Wiedeń** 8 kwietnia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·40 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 38·40 do —·—. Tendencja ustalona.

— **Berlin** 8 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·90, Staatsbahny 147·25, Disconto Comandit 190·50, Berlińskie Towarz. handl. 157·75, Laura 222·70, Bochumy 191·10, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warszaw. wied. 188·50, Kolej morza Śródziemnego 96·25, Kolej Meridionalna 140·75, Losy tureckie 130·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 185·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 388·50, Lombardy 14·40, Kolej Henry 109·25, Niemiecki bank narodowy 120·—, Kanada Profered 126·60, Akcje żeglugi hamburskiej 105·90; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Paryż** 8 kwietnia. 3 prc. renta 98·30, mąka 32·20.

— **Berlin** 8 kwietnia. Austr. banknoty 85·40, spirytus 44·10.

— **Frankfurt** 8 kwietnia. Austr. kred. 212·—, Kolej państw. —·—, Disconto 190·40, Laura —·—.

NEKROLOGIA.

†

Kaźmierz Przerwa Tetmajer

przeżywszy lat 33, opatrzony św. Sakramentami, zmarł we Lwowie dnia 8 kwietnia br., o godzinie 4 rano.

W głębokim smutku pozostała żona wraz z matką i rodziną zapraszają na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we czwartek dnia 9-go kwietnia 1903, o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. Krzyżowej l. 32 na główny dworzec kolejowy, skąd zwłoki przewiezione zostaną do Ochotnicy i tamże w sobotę dnia 11-go kwietnia o godzinie 12 w południe z kościoła parafialnego na cmentarz miejscowy przeniesione.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego